

Obecne USA oczami inteligentnego Amerykanina

13 stycznia 2018

Na progu pierwszego roku prezydentury wydaje się być uprawnione stwierdzenie, że za wyjątkiem neo – konserwatystów i grupki twardych zwolenników, wszyscy inni są przerażeni tym co ubiegły rok przyniósł Stanom i reszcie świata. Ci którzy nienawidzili Trumpa nienawidzą go dziś nie mniej, ci którzy tak jak ja, wiązali z nim nadzieje, muszą zaakceptować fakt, że nie zmaterializowały się one. Sądzę, że jeśli wyobrazimy sobie prezydenturę Hilary Clinton, to słowo najlepiej ją określające jest „zło”. Podobnie, jeśli by szukać słowa najlepiej przedstawiającego prezydenturę Trumpa, to słowem tym byłaby „głupota”.

Nie mam nawet zamiaru wyliczać tych głupot, które on zrobił lub powiedział podczas roku swej prezydentury; ci co myślą inaczej mogą w tym miejscu zaprzestać czytania. Stwierdzenie to nie przynosi mi żadnego komfortu, gdyż miałem nadzieję na wypełnienie choć części przedwyborczych obietnic. Moje poparcie dla niego oparte było głównie na fakcie, że nie był on Hilary, która jak ciągle wierzę, doprowadziłaby do wojny USA z Rosją.

Poza tym, przypominając sobie jego inauguracyjne przemówienie, odczuwam boleśnie utraconą szansę odbudowania suwerenności USA oraz ich obywateli a także powrotu do cywilizowanej i racjonalnej polityki. Przy czym, określając obecną prezydenturę mianem „głupiej”, mam na myśli nie tylko Trumpa, ale całą jego administrację. Nie mam przy tym na myśli Kongresu, gdyż ten był głupi odkąd sięgam pamięcią. Jeśli ktoś zakwestionuje moją ocenę całej amerykańskiej administracji, składającej się rzekomo z wybitnych polityków, prawników i akademików, odpowiem prosto że nie oceniam jej poprzez cv tychże, ale poprzez konkretne wyniki ich pracy. Administracja

produkująca masę głupot jest głupia, to oczywiste. Głupota ma wiele postaci. Przykładowo, groźby pod adresem Korei Północnej są przerażającą formą głupoty.

Są jednak także dobre formy głupoty, jak na przykład decyzja uznania Jerozolimy za stolicę Izraela. I takie formy ciepło odbieram. Czemu? Bo to osłabia Anglosyjonistyczne Imperium. Pomyślcie ile szkody przynosi to USA, w postaci spadku reputacji, która i tak była bliska zera, ale również w stosunku do możliwości politycznego oddziaływania na Bliskim Wschodzie. Do tej pory było to tajemnicą poliszynela, a teraz stało się publicznym faktem:

USA = Izrael i Izrael = USA

I to jest bardzo dobre! Jedynymi, którzy nie zgodziliby się z tą oceną są Honduras, Gwatemala, Marszale, Togo i oczywiście sam Izrael.

Amerykańska polityka zagraniczna osiągnęła taki stopień głupoty, że nawet najwierniejsze marionetkowe reżimy, takie jak Wielkiej Brytanii, Korei Południowej, Norwegii czy Japonii, (ale nie III RP – przypis tłumacza) zmuszone były ją potępić, przynajmniej publicznie!

Wielka w tym zasługa Nikki Haley, która po katastrofalnym głosowaniu przeciw USA, uciekła się do szantażu wobec państw członkowskich ONZ, ale również samego Trumpa, który oficjalnie poparł jej działania.

Podobnie jak Obama, którego działania pchnęły Rosję i Chiny sobie w ramiona, Nikki Haley i Trump mogą sobie pogratulować międzynarodowej konsolidacji przeciw Izraelowi i całemu Anglosyjonistycznemu Imperium.

Ale dobra głupota nie kończy się na tym. Fakt, że amerykańskie elity walczą ze sobą zawzięcie przy pomocy śledztw, groźby impeachmentu, skandali i wszelakich oskarżeń, jest błogosławieństwem, bo zmagając się ze sobą nie mogą

skoncentrować się na swych prawdziwych wrogach. Przez wiele miesięcy prezydent rządził za pomocą „tweetów”, które nic nie znaczyły w kontekście tworzenia amerykańskiej polityki.

Wynikają z tego zarówno ryzyka, jak i szanse.

Ryzyka – Gdy nikt nie ma władzy, rządowe agencje robią co chcą, jak to już miało miejsce w drugiej połowie prezydentury Obamy, kiedy to Departament Stanu robił jedno, CIA drugie, a Pentagon trzecie. Spowodowało to walki wewnętrzne sojuszników USA na Bliskim Wschodzie, gdyż każdy „sojusznik” był podwładnym innej amerykańskiej agencji rządowej. Ryzyko jest oczywiste. Kiedy Departament Stanu dochodził do porozumienia z Rosją w sprawie Syrii, następnego dnia Pentagon torpedował je atakując siły syryjskiego rządu. Niedawne ataki amerykańskie na rosyjskie bazy w Syrii wpisują się dokładnie w ten obraz. Rosja od dawna skarży się, że USA nie są sposobne do jakichkolwiek trwałych porozumień, co stanowi oczywiście wielki problem.

Szanse – W sytuacji gdy nikt nie kontroluje państwa, Anglosyjonistyczne Imperium nie jest w stanie skupić się na jakimś konkretnym celu. Pomyślcie o samochodzie, w którym pasażerowie walczą o dostęp do kierownicy. Musi on wylądować w rowie. Jest to złe dla pasażerów, ale dobre dla otoczenia. Mało tego. USA równocześnie grożą aż 9 państwom: Afganistanowi, Syrii, Rosji, Iranowi, Korei Północnej, Wenezueli, Turcji, Pakistanowi i Chinom. Jeśli Stany zaangażują się w konflikt z jednym z nich, to da to pozostałym możliwość potajemnego szkodenia agresorowi. Ale sprawy mogą posunąć się dalej, jak na przykład na Filipinach, które zawsze były posłuszną kolonią USA, a teraz ich prezydent Duterte nie waha się publicznie obrażać amerykańskiego prezydenta.

Podkreślam, że nie próbuję malować optymistycznego obrazu sytuacji! Kontrolowanie przez ignorantów i głupców arsenału nuklearnego wystarczy do poważnego zaniepokojenia, ale pragnę zasugerować kilka spraw. Bez względu jak głupi jest Trump,

Hillary na jego miejscu byłaby niezrównanie gorsza.

Poza tym, próżnia władzy w Waszyngtonie ma swe dobre aspekty. Jeśli założymy, że wszystko co osłabia Anglosyjonistyczne Imperium jest dobre, w tym także dla Amerykanów, jako wszystko co zbliża upadek Imperium, to powinniśmy dziękować za wiele tego co wydarzyło się w ubiegłym roku. Imperium zaczęło się sypać już za Busha juniora, proces ten kontynuowany był za Obamy, ale dopiero Trump nadał mu ogromne przyspieszenie, podnosząc go na nowy jakościowo poziom.

Zagrożenia na przyszłość są ciągle ogromne, ale Imperium przegrywa, a jego oponenti wygrywają. A to jest bardzo pozytywnym trendem.

Autorstwo: The Saker

Tłumaczenie: dr Nowopolski

Źródło oryginalne: Unz.com

Źródło polskie: NEon24.pl